

MOSZE HANDELSMAN

ur. 1925; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, okupacja niemiecka, ucieczka na wschód

Wybuch II wojny światowej i dalsze losy rodziny

Zacząła się wojna. W sobotę [bombardowali] Lublin o godzinie dziewiątej ja pamiętam. I byłem w Lublinie miesiąc o Niemcach. Widziałem jak oni wkroczyli do Lublina. Nie lubiłem widzieć wojska, nie wiedziałem co to są Niemcy. Nie wiedzieliśmy co to są Niemcy. Wie pan gdzie się kończy Krakowskie Przedmieście i zaczynają się Aleje Racławickie? Tam wchodzi nasza ulica i tam ja stałem i widziałem jak wojsko niemieckie wkroczyło do Lublina. I zrazu zaczęło się czuć życie bardzo ciężko u Niemców. Następnie Żydom oni się odnosili bardzo niekulturalnie. I ojciec mój zdecydował. Ponieważ matka pochodzi z Brześcia, u Brześcia nie byli Niemcy, mówi ojciec: „Może pojedziemy do Brześcia, dlatego bo cała rodzina mamy żyje w Brześciu. Może przejdziemy do Brześcia”. Dlaczego nie pojechaliśmy wszyscy? Dlatego, bo ojciec nie wiedział [czy] Niemcy dadzą nam przejść przez Bug. Ja nie wiem czy pan wie, [że] Niemcy do Żydów nie odnosili się specjalnie dobrze. To mama pojedzie ze mną i dwie siostry ze mną jechały. Jeżeli można będzie przejść, to ojciec zabierze jeszcze trzy siostry, [które] zostały z ojcem i on także powróci do nas, [do Brześcia]. Jak przeszliśmy Bug nie dostaliśmy *passierschein* [niem. pozwolenie], wizy. Nie otrzymaliśmy, bo dlatego bo byliśmy Żydzi. Co on powiedział? „Dla Żydów nie ma wiz”. Tak on powiedział mamie. Nie było drugiej racji i za pieniądze przeszliśmy Bug na łódce u Polaka. On przewoził nas nielegalnie. I przenieśliśmy się do Brześcia. [Zamknęli] tę granicę, nie można było przejść w [żaden] sposób. Powiedzieliśmy ojcu, co się stało. My tutaj się znajdujemy w Brześciu, a wy wszyscy jesteście w Lublinie. Co można zrobić? U ojca był brat w Odessie w Rosji, i on był pułkownikiem w wojsku sowieckim. To ojciec mówi do mamy: „Jedź”. Żeby ona pojechała do Odessy i pomówiła z jego bratem. Wówczas były dyplomatyczne związki z Niemcami, może ojca brat będzie mógł zrobić coś, żeby ojca z moimi siostrami wyjąć [z Lublina], żeby się można było spotkać. No, w Rosji w 1939 roku, w 1940 roku nie było [państwo] tak dobrze rządzone. Jedziemy do Odessy.

Przyjechaliśmy na drugie miejsce. To nie było rządzone. Kto chciał jechać w inne miejsce to przyjechał w drugie miejsce. Tak, że tak to było urządzone. I staraliśmy się wyjąć ojca z siostrami z Lublina, pisaliśmy listy do Narodnyj Komisariat Inastrannyh Dieł [ros. Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych]. Otrzymaliśmy [odpowieź] od Mołotowa, trzy razy mieliśmy... Każdy raz rządźili, żebyśmy przysłali fotografie, żebyśmy przysłali, że oni chcą przyjechać. Wybuchła wojna. Oni zostali się w Lublinie, my ostaliśmy się w Rosji, oni [umarli] wszyscy tam w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2006-11-17, Rizon le-Cijjon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Rycerz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"